Jan St. Lewiński.

CHAŁUPNICTWO

jego istota, teorja, historja i rozpowszechnienie.

WARSZAWA — 1908
G. Centnerszwer i S-ka.
(J. Mortkowicz i H. Lindenfeld).

JAN ST. LEWIŃSKI.

CHAŁUPNICTWO

Jego istota, teorja, historja i rozpowszechnienie.

Plan ankiety.
Literatura przedmiotu.

WARSZAWA — 1908
G. Centnerszwer i S-ka.
(J. Mortkowicz i H. Lindenfeld).

Druk A. Michalskiego, Warszawa, Chmielna 27.

WSTĘP.

„Niema tego złego, coby na dobre nie wyszło," przysłowie to daje się zastosować i do smutnych wypadków, których terenem w ostatnich czasach stała się Warszawa. Walka terorystyczna z chałupnictwem, ostatni może oddźwięk zastosowania u nas teroru, w celu zastąpienia starych form produkcji nowemi, obok ujemnych stron, ma również i jedną dodatnią. Jest nią zainteresowanie się chałupnictwem, którem u nas dotąd prawie nikt się nie zajmował. Chałupnictwo polskie to terra incognita, las dziewiczy ekonomji politycznej, do którego wnętrza badacz ekonomista dotychczas nie dotarł.

Miejmy nadzieję, że wybuchy bomb nie wywołały chwilowego tylko zainteresowania, że wypadki ostatnie będą punktem wyjścia dla poważnych studjów, dotyczących przemysłu domowego, *) u nas.

*) Słowo „przemysł domowy" jest używane u nas i w znaczeniu przemysłu ludowego. W pracy mojej „przemysł domowy" ma zupełnie to samo znaczenie co chałupnictwo, w niemieckim „Hausindustrie", w francuskim „industrie à domicile".

Tymczasem, chcąc sobie zdać sprawę z istoty chałupnictwa, musimy myślą opuścić kraj i wśród licznych monografji zagranicy szukać materjału dla pracy naszej.

Przemysł ludowy dla własnych potrzeb chłopa nazywam, według terminologji Büchera, „pracą domową“ (Hausarbeit, Hausfleiss).

Manufakturą nazywam, według terminologji Marxa i Sombarta, ten rodzaj produkcji kapitalistycznej i zcentralizowanej, gdzie praca głównie jest ręczną; fabryką —, gdzie jest mechaniczną.

I. Teoretycy chałupnictwa.

Kwestja chałupnictwa nie jest nową dla zachodu. Już w 17-ym i 18-ym wieku spotykamy tu i tam wzmianki dotyczące przemysłu domowego. Mowa tu prawie zawsze o chałupnictwie uprawianem po wsiach. Widzą w niem ówcześni pisarze idealną formę wytwórczości, pozwalającą na łączenie przemysłu z przyjemnościami rolnictwa. Wszystkie jednak dane z owych czasów—to opisy podróżników lub kronikarzy. Pierwszy *Roscher* teoretycznie bada chałupnictwo i określa je, jako „Exporthandwerk"—rzemiosło wywozowe. Po nim *Marx* w pierwszym tomie „Kapitału" daje szereg cennych myśli, dotyczących przemysłu domowego, który był wtedy w Anglji, dzięki raportom inspektorów fabrycznych i komisji królewskich, lepiej znany niż gdziekolwiekbądź.

Poglądy Marxa w tej kwestji, w wielkich swych linjach, do tej chwili okazały się słusznymi i rozwinięte jedynie zostały przez najnowszych teoretyków chałupnictwa, tak np. *Sombart'a*. Marx w przemyśle domowym widzi przejściową formę produkcji kapitalistycznej. Pisze on: „Po za robotnikami fabryk, manufaktur i rzemieślnikami, których kapitał koncentruje w wielkich masach, na małej przestrzeni i bezpośrednio nimi rozporządza, kieruje on również za pomocą niewidzialnych nici inną armją: chałupnikami, rozproszonymi po wielkich miastach i wsiach." [1]) Jako przykład przytacza on pewną fabrykę koszul w Irlandji, zajmu-

[1]) K. Marx. Das Kapital. 5 wyd. 1903. str. 427.

jącą 1000 robotników fabrycznych i 9000 chałupników, mieszkających po wsiach.

Co do roli, jaką przemysł domowy odgrywa pod względem warunków ekonomicznych, Marx wypowiada następujące zdanie: „Eksploatacja tanich i niedojrzałych sił roboczych jest w chałupnictwie bardziej bezwstydną, aniżeli w manufakturze, ponieważ siła odporna robotników zmniejsza się z ich rozproszeniem; zbójeckie pasożyty wciskają się między pracodawcę i robotnika, chałupnictwo wszędzie w tej samej gałęzi wytwórczości musi walczyć z fabryką lub przynajmniej z manufakturą. Bieda nie daje robotnikowi najpotrzebniejszych warunków pracy, jak światło, wentylacja i td., nieregularność pracy wzrasta i td. i td." [1])

Przez długi czas, wśród licznego grona społeczników wręcz przeciwne panowały poglądy. Jeszcze w r. 1873, to jest kilka lat po ukazaniu się pierwszego tomu „Kapitału", na zebraniu *„Verein für Sozialpolitik,"* teoretycy spoglądali na chałupnictwo, jak na idyllę. Chałupnik przedstawiał im się, jako robotnik, pracujący na wsi, wśród zdrowej atmosfery, posiadający swe pole i ogródek, mogący swobodnie rozporządzać swym czasem, w chwilach bezrobocia zajmować się rolnictwem i td. Jedynie ludzie praktyki zwracali na owym kongresie uwagę uczonych na fakty i dowodzili, że fałszywe mają pojęcie o przemyśle domowym.

Od tej chwili rozpoczyna się w Niemczech staranne badanie chałupnictwa. Młodzież kończąca uniwersytety, wychowana pod wpływem szkoły historycznej, wychodząc z założenia, że działalność ekonomisty nie rozpoczyna się od pisania dzieł, obejmujących całokształt zjawisk społecznych, zabrała się do pisania monografji, specjalnie dotyczących chałupnictwa. *„Verein für Sozialpolitik"* urządził w tej kwestji obszerną

[1]) Ib.

ankietę. Pod wpływem danych, otrzymanych drogą obserwacji, poglądy zupełnie się zmieniły, i przekonano się, że dola chałupnika jest o wiele smutniejszą od doli robotnika fabrycznego.

Tę samą zmianę poglądów obserwujemy w chwili obecnej w Belgji. Gdy w roku 1896 rząd belgijski (Office du travail) rozpoczął ankietę w kwestji przemysłu domowego, większość badaczy przekonaną była, że „fabrique collective" (nazwa nadana chałupnictwu przez Le Play) jest formą przemysłu, chroniącą robotnika od szkodliwych wpływów fabryki, nie rozrywającą rodziny i td. W czasie badań i oni zmienili swe poglądy i przyszli do wniosku, że wszystkie korzyści chałupnictwa istnieją tylko w teorji, a praktyka czego innego nas uczy.

Do chwili obecnej wyszło ośm obszernych tomów ankiety belgijskiej, która stanowi cenny materjał dla poznania chałupnictwa. Ponieważ w ostatnim czasie specjalnie się tą ankietą zajmowałem, rezultaty jej posłużą mi głównie do ilustrowania mych dowodzeń.

W Anglji również idealistyczne poglądy na chałupnictwo ustępują coraz bardziej realnym wnioskom. *Webb'owie*, należący do najlepszych znawców przemysłu domowego w Anglji, w następujący sposób zbijają błędne przekonanie, jakoby chałupnictwo było wyższym szczeblem produkcji. „Na nieszczęście," piszą oni, „faktyczne życie chałupnika w niczem nie jest podobne do tego utopijnego obrazu. Brać robotę do domu, znaczy według słów pewnego szewca tyle, co wprowadzać w dom nędzę". Można zrozumięć, że wysoce wykształcony dziennikarz, adwokat, bankier, lub ajent giełdowy znajduje urok w pracy w blizkości żony i w kole swych dobrze wychowanych i bawiących się dzieci, lecz i jemu mniej by się to podobało, gdyby zmuszony był pracować w tym samym pokoju,

w którym się je, śpi, a w dodatku gotuje i pierze. Admirator chałupnictwa z klasy średniej zapomina, że ognisko domowe robotnika miejskiego składa się najwyżej z dwóch pokoi i że pracuje on nie piórem i atramentem, że materjały jego to: skóra, futro, klej, gorący metal i inne tym podobne przedmioty, wydzielające brud, kurz, niezdrowe wyziewy i niemiłe zapachy. Nic więc dziwnego, że taki warsztat domowy staje się siedliskiem chorób również nieprzyjemnem dla ojca, matki i dzieci, którzy korzystają więc z każdej okazji, aby wydostać się do knajpy, lub na ulicę. Zamiast ocalić rodzinę i rozwijać zalety domowe, żaden wpływ, według najlepszych badaczy, nie działa szkodliwiej na życie rodzinne, aniżeli chałupnictwo.“ [1])

Takie są obecnie poglądy, panujące w Niemczech, Austrji, Anglji i Belgji, gdzie dotychczas przemysł domowy najlepiej jest znany. W innych krajach brak wyczerpujących i naukowo opracowanych monografji. Francja posiada kilka w monumentalnem dziele: „Les ouvriers des deux mondes,” oprócz tego kilka prac, powstałych z inicjatywy prywatnej; w Rosji w porównaniu do nas materjał jest dość obfity. Cenne dane znaleźć można w dziele Tugan-Baranowskiego. „Geschichte der russischen Fabrik.” Wyczerpującą bibliografję przemysłu domowego daje *Sombart* w artykule *„Hausindustrie”* w *Handwörterbuch der Staatswissenschaften.*

II. Znaczenie chałupnictwa w różnych krajach.

Już z samego zainteresowania się kwestją chałupnictwa, prawie wszędzie, wnioskować można, że

[1]) Sidney und Beatrice Webb. Theorie und Praxis der englischen Gewerkvereine. Zweiter Band. str. 82.

odgrywa ono w produkcji poważną rolę. Wszelkie przypuszczenie i szacowanie przewyższone zostały tam, gdzie metodą statystyczną starano się skonstatować liczbę chałupników. Niemcy w roku 1882 poraz pierwszy podjęły to trudne zadanie. Ówczesny spis ludności przemysłowej wykazuje 544,980 chałupników, późniejszy z r. 1895 — 490,711 [1]). W Austrji w roku 1890 liczono 1,080,712 robotników w wielkim przemyśle (48%), 402,446 pracujących w rzemiośle (18%) i 760,522 (34%) chałupników [2]).

W Belgji według Recensemet industriel 1896 roku w przemyśle domowym pracowało 118,000 chałupników, czyli 17% ogółu ludności robotniczej [3]). Dla innych krajów nie posiadamy liczb dokładnych. W Rosji liczba *Kustari*, którzy w większości są chałupnikami, jest szacowana w r. 1899 na 1½ miljona, wartość produktów wyrabianych przez nich na 300 miljonów rubli.

Chałupnictwo znajdujemy prawie we wszystkich gałęziach produkcji, po części rozproszone po wsiach, po części skoncentrowane w miastach.

Do pierwszej kategorji należy np. fabrykacja broni w prowincji Leodjum (w Belgji), zatrudniająca około 6,000 chałupników, koronkarstwo w Flandrji (47,000 koronczarek w roku 1896), w Francji (liczba koronczarek szacowana jest na 200 do 240 tysięcy) i w Czechach, tkactwo wełny, bawełny, jedwabiu i lnu, które spotykamy we wszystkich państwach Europy za wyjątkiem Anglji, gdzie prawie zupełnie wymarło. Gwoździe, noże, buciki, zegarki, articles de Paris,

---

[1]) W. Sombart. Hausindustrie. Handwörterbuch der Staatswissenschaften.

[2]) Ib. str. 1148.

[3]) Recensement général des industries et des métiers 1896. t. XVIII. str. 138.

kapelusze słomkowe i t. d., wszystko to po części wyrabiane jest przez chałupników, zamieszkujących wsie.

Zdaje się, że ten rodzaj chałupnictwa specjalnie w Rosji i u nas jest rozwinięty. W guberni Tulskiej naprzykład *Kustari* robią broń, narzędzia rolnicze, w gubernji Permskiej wyroby gliniane, obuwie filcowe, w gubernji Moskiewskiej wyroby bawełniane i jedwabne, guziki rogowe, artykuły skórzane i td. U nas chałupnictwo wiejskie spotykamy głównie w tkactwie. Tak np. Łódź, Pabjanice, Zduńska Wola są otoczone całym pasem tkaczy lnu, którzy od fabrykantów otrzymują przędzę i dla nich pracują. [1]) W Władysławowie w powiecie Konińskim istnieje około 200 warsztatów tkackich, wyrabiających płótno dla przedsiębiorców z Turka. Tkacz robiący szybko i dobrze wyrabia rocznie tkanin za 760 rubli. W gub. Piotrkowskiej w gminie Berkatów trudni się tkactwem 1300 mężczyzn i 400 kobiet, którym pomaga w szpulkowaniu około 300 dzieci. Większość tych tkaczy pracuje na rachunek żydów przedsiębiorców oraz dla majstrów chrześcjan. Wyroby ich wywożone są nawet do Cesarstwa. W powiecie łaskim w gminach Wymysłowie i Zelowie jest ogółem 3000 tkaczy, pracujących na rachunek fabryk łódzkich. [2])

Wśród Kurpiów przedsiębiorcami są chłopi.

W gminie Bujny jest 1500 tkaczy wełny, pracujących na warsztatach udoskonalonych, i 20 używających jeszcze warsztatów domowego systemu.

Wyrabiają tu mołtony, flanele, szewioty, chustki i szale, korty i fartuchy. Pośrednicy fabrykanci wysyłają towar do Łodzi. [3])

---

[1]) M. Malinowski. Przemysł domowy po wsiach. „Kur. Warsz." 1907 r. № 274.

[2]) Marja Łopuszańska. Przemysł wiejski. „Dobra Gospodyni" 1905 r. № 29.

[3]) Marja Łopuszańska s. c. № 31.

W powiecie sokołowskim chłopi wyrabiają na rachunek żydów handlarzy chodniki [1]), tak samo koszyki w powiecie sandomierskim [2]). W gubernji Lubelskiej w jednej tylko gminie Łuszawie w powiecie lubartowskim jest 300 koszykarzy chałupników. W Kieleckiem, w powiecie miechowskim wyrabiają towar dla fabryk łódzkich, piotrkowskich i częstochowskich. [3])

Garncarstwo, jako przemysł domowy, rozpowszechnione jest w gubernji Lubelskiej, w powiecie lubartowskim, zamojskim i chełmskim. [4]) Kapelusznictwo w gubernji Piotrkowskiej, mianowicie w miasteczku Kozie Głowy i w gubernji Rudnik Wielki, zabawkarstwo w Radomskiem i Kieleckiem. [5])

Z tych kilku przykładów, zaczerpniętych z artykułu pani Łopuszańskiej w „Dobrej Gospodyni", widać, jak chałupnictwo u nas na wsi jest rozwinięte i w ilu różnych gałęziach się praktykuje.

Chałupnictwo w miastach spotykamy głównie w krawiectwie damskiem i męzkiem, szewctwie, szyciu bielizny, stolarstwie i td.

III. Formy i istota chałupnictwa.

Niejeden z czytelników jest zdziwiony zapewne, że cały szereg gałęzi przemysłu wiejskiego wymieniłem tutaj, jako chałupnictwo. Pogląd na chałupnictwo powstał u nas jednocześnie z hukiem bomb terorystycznych, więc przez pewną asocjację pojęć łączy się formę produkcji z zapachem dynamitowym i myśli

---

[1]) Ib.
[2]) Ib. № 32.
[3]) Ib.
[4]) Marja Łopuszańska. „Dobra Gospodyni" r. 1905, № 33.
[5]) Ib. № 34.

się jedynie o chałupnictwie w miastach. W prywatnych rozmowach zauważyłem, że gdy zaczynałem mówić o przemyśle domowym na wsi, przerywano mi uwagą, że to zupełnie co innego.

Z drugiej strony, wyraz „chałupnictwo" w dosłownem swem znaczeniu tak głęboko podziałał na niektórych, że wszystko co się robi w domu, w „chałupie", zaliczają do tej kategorji. „Chałupnik mój przyjdzie dzisiaj przymierzyć mi ubranie" tak się wyraził jeden z moich znajomych, mając na myśli rzemieślnika krawieckiego.

Wobec tego zamętu pojęć, koniecznem jest poświęcić stron kilka analizie chałupnictwa, czyli przemysłu domowego. Czem różni się ono od rzemiosła, przemysłu ludowego i produkcji fabrycznej?

Miejsce pracy jest to cecha czysto zewnętrzna. Tkacz w gubernji radomskiej pracuje przy zupełnie podobnym warsztacie, jak chałupnik w okolicach Łodzi. Warsztat krawca-chałupnika trudno odróżnić od warsztatu krawca-rzemieślnika, a jednak jeden i drugi to zupełnie odmienne typy. Na czem więc polega różnica? Chłop-tkacz *nie chałupnik* pracuje albo dla swej własnej potrzeby, albo też czas wolny zużywa na wyrabianie tkanin, które *sam* sprzedaje na jarmarku. Jest on bardzo często producentem własnego lnu lub wełny. Zupełnie inaczej przedstawia nam się chłop-chałupnik. Otrzymuje on przędzę od fabrykanta lub żyda-handlarza, który płaci mu od sztuki i sam potem towar sprzedaje. Z punktu widzenia prawnego zachodzi tu kontrakt *locatio operis*. Tak samo krawiec-rzemieślnik ma swoją własną klientelę, dla której pracuje, sam kupuje materjały, a krawiec-chałupnik tymczasem z klientem się nie styka, od krawca-pracodawcy otrzymuje przykrojoną kamizelkę, spodnie, tużurek etc. do wykoń-

czenia, lub też materjał, z którego według danych mu miar robi ubranie.

Tak więc z jednej strony mamy *przemysł ludowy* (pracę domową w terminologji Buchera) *i rzemiosło*, w których producent jest zupełnie niezależnym, z drugiej strony *chałupnictwo*, w którem pracuje on, jak się wyraża w ścisłym języku statystyka belgijska, „w domu, na rachunek fabrykanta" (travaillant à domicile, pour le compte d'un fabricant).

Czem się różni chałupnik od robotnika fabrycznego? Abstrahując i tutaj od miejsca pracy, widzimy, że chałupnik jest mniej od pracodawcy zależnym, aniżeli robotnik. Może on pracować kiedy i jak długo chce. Do tej pory wśród chałupników belgijskich zachował się dawny zwyczaj cechowy świętowania w poniedziałki. Może on, jak to się często zdarza, być jednocześnie na usługach kilku fabrykantów, jak np. w przemyśle puszkarskim w Belgji. [1])

Chałupnictwo różni się od fabryki głównie brakiem organizacji w *wykonaniu* produkcji. Wytwórcy są tu oddzielnymi organizmami, kooperacja bezpośrednia między nimi nie istnieje. (Myśl tę rozwinę dalej przy porównywaniu pracy warsztatowej z chałupniczą).

Cechą wspólną przemysłu domowego i fabryki jest organizacja *kierownictwa* produkcji i części handlowej. Spotykamy w chałupnictwie przedsiębiorstwa posiadające specjalny personel techniczny, commis-voyageurów, katalogi rozsyłane tysiącami i td.

Widzimy ztąd, że praca w „chałupie" jest cechą czysto zewnętrzną przemysłu domowego, że właściwa jej istota na zupełnie innych opiera się czynnikach. Wychodząc z tego założenia, Niemcy słowo „Hausin-

---

[1]) Office du travail. Les industries à domicile en Belgique. M. Antiaux, L'industrie arundiére, liegeoise (Ankieta belgijska) t. I, str. 89 i 90.

dustrie" zastępują przez „Verlag", Francuzi i Belgowie „indutries à domicile" przez „production décentralisée" [1])

W ostatnim czasie, rzec można, odkryto cały szereg typów przemysłu domowego, praktykowanych po za domem producenta. W Niemczech Liefmann poświęcił temu rodzajowi chałupnictwa specjalne dzieło, zatytułowane: „*Ueber Wesen und Formen des Verlags* (1899)". Na kilku przykładach, które znalazłem w ankiecie belgijskiej, postaram się dowieść, że chałupnictwo odbywające się po za obrębem „chałupy" nie jest paradoksem. Mamy więc tego rodzaju pracę chałupniczą:

1°) W warsztatach publicznych (ateliers publics). Spotykamy je w tkactwie wełny. Są to przeważnie dawne fabryki, posiadające siłę mechaniczną i czasami warsztaty tkackie. [2]) Tkacz wynajmuje tam, płacąc franka dziennie, warsztat, siłę mechaniczną i światło. W razie braku pracy może opuścić atelier. [3]) Niektórzy umieszczają tam swe własne warsztaty i płacą w takim razie tylko za siłę mechaniczną i oświetlenie [4]).

Robotnicy ci nie różnią się niczem od właściwych chałupników. Tak jak oni pracują na rachunek przedsiębiorcy i mogą dowolnie rozpoczynać i kończyć pracę.

2°) W warsztacie przedsiębiorcy lub pośrednika. Przykłady znajdujemy w fabrykacji krzeseł. Zakłady takie robią na pierwszy rzut oka wrażenie fabryki i jako takie przez statystykę przemysłową w r. 1896 zostały podane. Przypatrzywszy się jednak bliżej,

---

[1]) Patrz artykuł A. Julin: La production decentralisée en Belgique—La reforme sociale r. 1905.

[2]) Office du Travail etc. s. c. Albert Thomas: L' industrie du Tissage, de la laine etc. t. VI. str. 92.

[3]) Ib.

[4]) Ib. str. 93.

przekonywamy się, że robotnicy tych niby-fabryk mogą przychodzić i wychodzić kiedy im się podoba (brak organizacji w wykonaniu produkcji), pracują jedynie do zachodu słońca, zabierają robotę, by ją wykończyć w domu, [1]) i posiadają swe własne narzędzia. [2]) Nie są oni związani żadnym kontraktem, obecność ich w warsztacie jest znakiem zawarcia takowego. Jest to zwykły kontrakt najmu pracy, tak charakterystyczny dla chałupnictwa.

W przemyśle puszkarskim [3]) i w fabrykacji gwoździ [4]) znajdujemy podobne przykłady, z tą jedną różnicą, że chałupnicy pracują w warsztatach pośredników.

3⁰) W warsztacie innego chałupnika. Tak np. w rękawicznictwie w Brukselli chałupnicy pracują w mieszkaniu jednego z przyjaciół, każdy jednak jest zupełnie niezależnym. W Herstal, również w fabrykacji broni, znajdujemy często chałupników, pracujących w cudzych kuźniach.

Typ ten spotyka się bardzo często w krawiectwie; nosi on w Niemczech nazwę „*Sitzgeselle.*” Są to przeważnie ludzie nieżonaci, nie posiadający odpowiedniego mieszkania, lub warsztatu, wynajmują więc „siedzenie” u innego chałupnika i u niego pracują. Zdawałoby się, że to robotnicy chałupników, i tak ich też statystykowano, w rzeczywistości jednak są to niezależni producenci, pracujący na rachunek jakiegoś przedsiębiorcy.

4⁰) W fabryce. W fabrykacji broni siła mechaniczna jest konieczną dla niektórych czynności „reforeur'ów” i „polisseur'ów”. Nie posiadając odpowiednich środków dla instalacji mechanicznej, chałupnicy

[1]) Ib. L'industrie de la chaise. t. VIII. str. 33.
[2]) L'industrie du meuble — t. VIII. str. 23.
[3]) Ib. t. III. str. 54 i 55.
[4]) Ib. t. III. str. 22.

wynajmują np. w fabryce gwoździ jakiś wolny kącik, w którym warsztat swój umieszczają [1]).

Stosunki między przedsiębiorcą a chałupnikiem często są bezpośrednie. W Belgii np. w tkactwie wełny [2]), bawełny [3]), w Flandrji w szewctwie [4]), w fabrykacji kołnierzyków, koszul, gorsetów, krawatów [5]), kapeluszy słomkowych [6]) i t. d. nie spotykamy pośrednika.

Przedsiębiorca po największej części pracuje z bardzo ograniczonym kapitałem, nie ponosząc kosztów warsztatu i maszyn. Czasem jednak przedsiębiorcy posiadają znaczne kapitały—np. taka West End Clothiers Company, wielka firma konfekcyjna w Londynie, mająca swe magazyny wszędzie w całej Anglji, a nawet na kontynencie.

Główne zadanie przedsiębiorcy polega na kupowaniu materjału, rozdawaniu go chałupnikom, kontrolowaniu wykonania i na sprzedaży gotowego towaru. Często przedsiębiorca odstępuje część swych funkcji poddostawcy (sous-entre-preneur), który w takim razie jest sam „małym fabrykantem,“ „Verlegter Fabrikant,“ jak go nazywają Niemcy — zatrudnia on sam u siebie robotników. Typ ten znajdujemy np. w przemyśle jedwabniczym w Lugdunie. Organizacya jego jest następująca: przedsiębiorca (fabricant, entrepreneur, négociant) kieruje produkcją, kupuje przędzę i sprzedaje materjały. Utrzymuje on kantor, pokój z próbami i td.

---

[1]) Dr. A, Swaine. Die Heimarbeit in der Gewehrindustrie von Luttich und deren Umgebung. Jahrbücher für Nationaloekonomie und Statistik t. XII str. 196.

[2]) Office du travail etc. s. c. t. VI. str. 72.

[3]) Ib. t. VI str. 21.

[4]) Ib. t. II. str. 45.

[5]) Ib. t. VIII. str. 185.

[6]) Ib. t. II. str. 25.

Obstalunki swoje daje on chałupnikowi-majstrowi (maître, chef d'atelier), który posiada w swem mieszkaniu kilka warsztatów tkackich, przy których pracują robotnicy, zwani „compagnons“. Charakterystyczna cecha tego „maître“ polega na tem, że jest z jednej strony chałupnikiem, z drugiej sam pracodawcą. „Compagnon“ jest albo robotnikiem, albo też tylko wynajmującym warsztat [1]). Podobny typ chałupnika spotykamy w fabrykacji broni w okolicach Leodjum. Zwany on jest „recoupeur“, lub „fabricant de canons“—jest on sam pracodawcą, kupuje materjały, produkuje jednak na rachunek przedsiębiorcy [2]).

Wszyscy ci poddostawcy byli dawniej zupełnie niezależnymi fabrykantami, którzy w skutek niepowodzeń niezależność tę zatracili.

Wręcz przeciwnie działo i dzieje się w przemyśle konfekcyjnym, w szewctwie i td., w których panuje tak zwany „sweating“ system. Sweater czyli poddostawca posiadający swój warsztat wzbił się po największej części z zwyczajnego robotnika aż do pracodawcy. Są między nimi tacy, którzy zajmują w swych warsztatach 40—50 osób, sami zaś udziału w pracy nie biorą. Są to jednak chałupnicy, produkujący na rachunek wielkiego jakiegoś magazynu.

Po wsiach spotykamy poddostawców-pośredników, którzy u siebie nie zatrudniają robotników, rozdają jednak robotę chałupnikom do domu, czuwają nad tem, aby na czas i starannie wykończoną była. Zarobek ich polega na różnicy w płacy, otrzymywanej od przedsiębiorcy i udzielanej chałupnikom [3]). *Fa-*

---

[1]) W. Sombart s. c. str. 1142.

[2]) Office du travail t. I, str. 30.

[3]) w Belgii np. w hafciarstwie t. VIII, str. 42—w tkactwie lnu t. II, str. 83—w koronkarstwie t. IV, str. 191.

ktorzy ci rządzą nimi nielitościwie i wyzyskują ich w okropny sposób.

Czasem pośrednik jest bardziej skrępowany, nie może np. określać płac, rozdawać pracy według swych upodobań. Tak np. equipeur w fabrykacji broni otrzymuje od przedsiębiorcy kartki, wymieniające nazwiska i płacę chałupników, którym rozdaje robotę [1]).

Pośrednik może być również tylko płatnym posłańcem, przynoszącym materjał i odnoszącym gotowy towar, jak np. w fabrykacji kołnierzyków [2]) i koronek [3]).

IV. Powstanie chałupnictwa.

Skąd i jak powstało chałupnictwo.

Są dwa źródla tak zwanego *starego chałupnictwa:*

1⁰). Praca domowa, *Hauswerk*, jak ją nazywa Bücher [4]).

2⁰) Rzemiosło.

Praca domowa (Hauswerk, lub Hausfleiss), pierwotna forma gospodarki, w pierwszej swej fazie polega na pracy w domu dla domu, z materjałów surowych, produkowanych przez siebie samego. Rodzina chłopska, żywiąca się płodami swej ziemi, przędząca len własnej uprawy, tkająca przędzę i przerabiająca tkaniny w ubrania, jest reprezentantką tej fazy produkcji. W najczystszej swej formie praca domowa nie zna wymiany. Cały proces gospodarczy zaczyna i kończy się w domu, producenci są zarazem konsumentami swych produktów.

---

[1]) Office du travail t. I, str. 72.

[2]) Ib. t. VIII, str. 185.

[3]) Ib. t. IV, str. 196.

[4]) Co do terminologii patrz K. Bücher. Die Enstehung der Volkswirtschaft. 5 wyd. 1906 i K. Bücher artykuł Gewerbe w Handwörterbuch der Staatswissenschaften.

Na wyższym szczeblu rozwoju pracy domowej, wymiana po części egzystuje. Praca dla własnych potrzeb jest podstawą gospodarki, lecz produkuje się także dla zbytu. Na początku 19 wieku ta forma produkcji rozpowszechnioną jest po całej Europie. Tak np. tkacze flamandzcy jeszcze około 1830 roku byli rolnikami, zajmującymi się w wolnych chwilach tkactwem, i wyroby swe zanosili na jarmark w Ypres lub Courtrai. Nasi chłopi jeszcze dziś uprawiają przemysł ludowy, jako pracę dodatkową.

Z tego rodzaju wytwórczości chałupnictwo w niektórych gałęziach się rozwinęło. Wyraźnie śledzić możemy za takim rozwojem w tkactwie lnu w Flandrji.

Podczas rewolucji przemysłowej w Belgji zostało wprowadzone przędzalnictwo mechaniczne. Nowe fabryki posługiwać się zaczęły lnem zagranicznym, uprawa więc krajowego się zmniejszyła. Wyroby fabryczne były o tyle tańsze od ręcznych, że nawet tkacze we wsi używać zaczęli przędzy mechanicznej. Dziesiątki tysięcy prządek około roku 1846 bez zajęcia wspierane były przez biura dobroczynności publicznej. Tak więc chłop belgijski, zmuszony ograniczyć produkcję lnu, nie mógł tyle co dawniej poświęcać się roli, żona i dzieci kręcące dawniej kołowrotek pozostały bez zajęcia. Jedynym ratunkiem, aby nie umrzeć z głodu, było powiększenie produkcji płótna, które wówczas w Belgji nie było jeszcze mechanicznie wyrabiane.

Jedynie Anglja posiadała fabryki tkackie. Towarami swymi zaczęła zalewać kraje, które dotąd regularnie na rynkach Ypres i Courtrai kupowały swe towary. Zmieniło to z gruntu dotychczasowe warunki zbytu. Nie wystarczało jak dotąd czekać spokojnie na klienta, trzeba było za nim gonić, szukać go. Wyroby angielskie przyzwyczaiły kupujących do pewnych numerów, marek i td. Hiszpanja miała inne upodobanie, aniżeli

Francja, wymagała innych wyrobów. Cóż o tem wszystkiem wiedział chłop flamandzki, tkający swe wyroby w małej wiosce, odgrodzonej zupełnie od nowoczesnej kultury? Wyrabiał on towar, który nie odpowiadał wymaganiom, na który nie znajdywano nabywców. „Il faut une direction à nos tisserands” wołał około r. 1840 jeden z deputowanych Flandrji w parlamencie belgijskim. Kierunek produkcji nie dał długo na siebie czekać. Kupiec sprzedający przędzę tkaczowi zwolna stawał się przedsiębiorcą, zaplątał go w swe sidła, i z czasem wolny dawniej tkacz flamandzki stał się chałupnikiem.

Przedsiębiorca, śledzący za zapotrzebowaniem, zmianami gustu i td. kupujących, rozdawał robotę tkaczom i wyznaczał jaki towar produkować mają.

To, co w Belgji działo się pół wieku temu, u nas jeszcze dziś się dzieje.

Wszędzie tam, gdzie chłopi obok rolnictwa uprawiają jakiś przemysł ludowy, zjawia się jak przednia gwardja kapitalizmu żyd-handlarz. Zakłada on sklepik, w którym żona zajmuje się sprzedażą, on zaś obchodzi chłopów i węszy, gdzie tanio można kupić towar, który następnie w mieście z poważnym zyskiem sprzedaje. Chłop zwolna zadłuża się w sklepiku i, aby spłacić dług, musi pracować na rachunek handlarza, zresztą może mu i wygodniejsza taka tranzakcja, aniżeli ryzykowna wędrówka na jarmark, z którego często wraca, nie sprzedawszy towaru. Może mu też za długo czekać, nim nadejdzie jarmark, może woli uniknąć straty czasu, nieodłącznej od dalekiej wędrówki.

I nasz włościanin ma mniej zajęcia rolnego, niż dawniej. Uszczupliły się pastwiska, i hodowla owiec się zmniejszyła. Musi on kupować wełnę i w tym celu więcej produkować na zbyt. Z powiększeniem produkcji rynek dla towarów musi być rozszerzony. Po-

trzeby blizkiego miasteczka nie wystarczają już, lecz chłop nie wie co się dalej dzieje, jak towar bardziej swój rozpowszechnić. I w takiej chwili zjawia się sprytny handlarz, znający potrzeby całego powiatu, całej gubernji może, i on otwiera rynki wyrobom włościańskim. Sceny między żydem a chłopem, które widzimy w małych miasteczkach na jarmarkach, targach po wsiach w karczmach i sklepikach, na które większość patrzy okiem nienawiści rasowej, są to tylko etapy rozwoju ekonomicznego. Nie walczą tu dwie rasy, dwa narody, dwa wyznania, walczy tutaj żyd-handlarz jakoby inkarnacja ducha kapitalistyczno - kupieckiego i chłopek polski, przedstawiciel pierwszej epoki gospodarstwa: pracy domowej.

Ta sama walka między kapitalizmem i pracą domową wrzała kilkadziesiąt lat temu wśród tkaczy flamandzkich z tą tylko różnicą, że u nas pierwsze hufce nowej ery stanowili i stanowią żydzi, tam chrześcjanie.

Lecz i u nas czasami sprytny chłop zastępuje żyda-handlarza. Tak np. w powiecie ostrołęckim chłopi spekulanci wykupują wyroby po nader nizkich cenach i drogą handlu obnośnego sprzedają je we wszystkich większych miastach i nawet w Warszawie. Są oni zazwyczaj wielkimi wyzyskiwaczami [1]).

Z podobnych przyczyn, jak z pracy domowej, powstało chałupnictwo i z rzemiosł. W miastach portowych już w wiekach średnich dawano rzemieślnikom przeznaczoną na eksport robotę do wykonania lub wykończenia. (Bücher nazywa tych pracowników, którzy otrzymują od klienta surowe materjały do obrobienia, „Lohnwerker", tych zaś, którzy sami kupują materjały: „Handwerker.") Z chwilą, gdy zajęcie sta-

[1]) Marja Łopuszańska s. c. № 29 „Dobrej Gospodyni."

wało się regularnem, rzemieślnicy ci zamieniali się w chałupników [1]).

W miastach, położonych w głębi kraju, podział rzemiosł na odrębne kategorje pociągnął za sobą konieczność sprzedaży na oddalonych jarmarkach. Rynek miejscowy przy wielkiej specjalizacji stał się za małym. Z początku rzemieślnik sam jeździł na jarmark. Okazało się to jednak zbyt kosztownem i ryzykownem, wyręczał się więc kolegą lub kupcem, z których to właśnie powstali z czasem przedsiębiorcy, i robotnik zwolna zatracał swą niezależność.

W ten sposób z dawnych majstrów cechowych w XVII-ym wieku w Leodjum, w fabrykacji broni i w tkactwie wełny powstali chałupnicy. Wskutek surowych przepisów cechowych, zabraniających chałupnictwa, rzemiosła skoncentrowane w miastach rozproszyły się po wsiach.

W pierwszej połowie 19-go wieku krawiectwo w Belgji zaczęło przybierać formy chałupnictwa. Małe miasteczko Binche znane było z swych ubrań, które na tamtejszym jarmarku kupowano. Około r. 1850 zjawił się podobno pewien handlarz, który nabywał od krawców towar nie sprzedany. Zwolna okazało się dla krawców korzystniejszem pracować na obstalunek handlarza, i dzisiaj cała ludność Binche pracuje dla wielkich magazynów brukselskich i innych.

W Anglji około r. 1834 wielkie kapitały rzuciły się na krawiectwo. Pozostały magazyny z wielkimi wystawami, sprzedające gotowy towar po takich cenach, że drobny krawiec konkurować z nimi nie mógł.

Jak potężnemi były już około r. 1876 te firmy krawieckie, widzimy z dowodzeń Icarius'a, [2]) który w dzie-

---

[1]) K. Bücher. Gewerbe. Art. w Handwörterbuch der Staatswissenschaften 2-gie wyd. 1900 str.

[2]) J. G. Icarius. Der Kampf des grossen und kleinen Kapitals oder Die Schneiderei in London. Leipzig 1876 str. 10.

le swem pisze: „Nowocześni fabrykanci mają już jedną trzecią krawiectwa londyńskiego w posiadaniu i z każdym dniem interesy swe powiększają. Trzy największe firmy E. Moses i syn, Hyam i Nichols nietylko fabrykują dla Londynu, lecz dla całego Królestwa i kolonji. Każda z tych firm, poza dwoma wielkiemi przedsiębiorstwami w Londynie, posiada filje po wszystkich większych miastach prowincjonalnych.“ Wobec tak potężnej konkurencji, małym krawcom opuszczonym przez klijentów nie pozostało nic innego, jak przyjmować obstalunki od wielkich przedsiębiorców. Widzimy więc jasno, co spowodowało upadek pracy domowej i rzemiosła. Dawniej producent miał zapewniony zbyt, zgóry wiedział, że towar swój sprzeda. Miasta flamandzkie miały monopol płótna, kupiec więc musiał się do nich zwracać. Liczba krawców była ograniczoną przez przepisy cechowe. Dawniej klient szukał przedsiębiorcy, dziś przedsiębiorca nietylko szukać, ale gonić klienta musi. Znaleść zbyt dla towarów, to główne zadanie produkcji, które wymaga całego sztabu agentów, setek tysięcy katalogów i krzyczącej reklamy.

Mały producent nie może ponosić ryzyka wielkich transportów, niema czasu zajmować się badaniem potrzeb klientów, oddalonych często o setki mil od niego. Wszędzie więc tam, gdzie rozpoczyna się praca na eksport, zjawia się przedsiębiorca, który obejmuje kierunek produkcji. Z początku, może nim być drobny kupiec, znający potrzeby ludności okolicznej, w miarę jednak rozszerzenia się rynku trudności i dla niego rosną, wtedy ustąpić musi miejsca wielkiemu kupcowi, a sam spada do roli pośrednika. Widzimy więc, że w chałupnictwie handel jest zorganizowany odpowiednio do wymagań nowoczesnych, wykonanie jednak produkcji pozostaje to samo, co dawniej.

Nie zawsze co prawda. Tak np. w przemyśle broni znajdujemy dzisiaj podział pracy równie rozwinięty w chałupnictwie, jak w fabryce, tak samo w wielkomiejskim chałupnictwie w warsztatach poddostawców (sweaterów). Widzimy tu specjalistów od fastrygowania — od przyszywania rękawów, kieszeni, prasowania tużurków, spodni lub kamizelek [1]). Ten podział pracy jest cechą charakterystyczną tak zwanego *nowoczesnego chałupnictwa*. Powstało ono głównie w wielkich środowiskach miejskich, gdzie kobiety szukające pracy, jako zarobku dodatkowego, lub imigranci mający nizki standard of life stanowili podatny materjał do wyzysku. Tak np. w Stanach Zjednoczonych nie znano do roku 1880 prawie wcale chałupnictwa, dopiero imigranci żydowscy stworzyli przemysł domowy. Ciekawem jest, iż pod wpływem tych mas, nadających się do eksploatacji, niektóre istniejące już organizacje fabryczne zanikły [2]).

W Londynie większością pracowników w krawiectwie konfekcyjnem są żydzi, którzy stworzyli tam konfekcję damską, nie znaną przedtem w Anglji. „Imigranci żydowscy“ pisze Halpern, „którzy po największej części przybywają do Anglji bez specjalnych znajomości fachowych, są podatnym materjałem dla sprytnych przedsiębiorców, w celu stworzenia systemu, w którym jednostka ma jedynie do wykończenia proces detaliczny pracy, z którym łatwo się zapoznać“ [3]).

Po za chałupnictwem, powstałym w ten sposób z pracy domowej i rzemiosła, i w wielkich miastach, dzięki egzystencji Lumpenproletarjatu i pracy kobiecej,

---

[1]) Georg Halpern. Die Jüdischen Arbeiter in London. Münchener Volkswirtschaftliche Studien 1903. str. 49.

[2]) W. Sombart. Die Hausindustrie s. c. str. 1115.

[3]) G. Halpern s. c. str. 45

spotykamy specjalnie i prawie wyłącznie w Rosji inny rodzaj przemysłu domowego.

Zdawało się w początku, że cały kustarny przemysł rozwinął się z pracy domowej, przekonano się jednak, że tak nie jest i być nie mogło. Tak np. najbardziej rozpowszechnionem zajęciem tkackiem po wsiach Rosji środkowej jest tkactwo bawełny. Bawełna tymczasem jest produktem zagranicznym, jeszcze przy końcu XVIII-go wieku tkaniny bawełniane były również drogie jak jedwabne, nie mogły więc służyć chłopom na ubranie.

Tak samo w gubernji moskiewskiej klejenie gilz papierosowych zajmuje 8000 chałupniczek. Nie można przypuszczać, słusznie zauważa Tugan Baranowski, że chłopi fabrykowali z początku gilzy dla własnej potrzeby, potem dopiero na sprzedaż [1]). To samo powiedzieć można o rękawicznictwie, o fabrykacji galonów wojskowych, pasmanterji i t. d.

Wszystkie te gałęzie przemysłu domowego skoncentrowane najpierw były w fabrykach założonych na końcu XVIII-go wieku i dopiero potem rozprzestrzeniły się po wsiach. „Spotykamy tutaj dziwne z punktu widzenia zwyczajnej teorji zjawisko”—pisze Baranowski. „Przemysł kustarny *dzięki fabryce* się rozwija, i nie tylko, że fabryka nie absorbuje go, lecz zostaje przez niego zaabsorbowana” [2]). Kustari, nauczywszy się np. tkactwa w fabryce, zaczynają z nią konkurować, i fabrykanci przekonywają się, że korzystniejszem jest dla nich oddawać robotę chałupnikom.

Fabryki zanikają i zamieniają się w zwyczajne kantory rozdające chłopom przędzę do tkania. Tak np.

---

[1]) M. Tugan-Baranowski. Geschichte der russischen Fabrik. Sozialgeschichtliche Forschungen V i VI Heft 1900. str. 207.

[2]) Ib. str. 258.

czytamy: że w powiecie Małojarosławeckim „kustarne tkactwo bawełny tak się rozwinęło, że fabryka Gubina zajmująca około 1000 robotników nie mogła się utrzymać i została zamknięta“ [1]). We wsi Nikolskoje tkactwo lnu powstało w fabryce Sołtykowych. Na początku XIX-go wieku zamknięto ją, i przemysł domowy rozwinął się w okolicy [2]).

Przykładów takich znajdujemy moc, nic więc dziwnego, że fabrykanci skarżą się na konkurencję drobnego przemysłu. Stowarzyszenie kupców moskiewskich w następujący sposób przedstawiło ministrowi finansów w r. 1823 sytuację: „Ponieważ chłopom dozwolone jest, bez płacenia podatków, zakładać fabryki i manufaktury, szkodzi to wielkim fabrykom i manufakturom etc.” [3]).

Dziwne to dla nas, przyzwyczajonych do lamentów przemysłu chłopskiego na konkurencję fabryk, zjawisko daje się wytłomaczyć w sposób następujący: ówczesne zakłady fabryczne powstały nie dzięki specjalnym wymaganiom ekonomicznym, lecz jedynie ze względu na brak znajomości technicznych ludności wiejskiej. Nie polegały one na specjalnej organizacji pracy i nie posiadały maszyn parowych. Z chwilą więc gdy ludność zaznajomiła się z rodzajem produkcji, mogła również dobrze pracować w domu.

Zaznaczyć tu trzeba, że decentralizacja fabryki miała miejsce na początku XIX-go wieku, i bynajmniej z tych przykładów wnioskować nie można, że nadeszła „powrotna fala,” że przemysł ludowy się rozwija. Dzisiaj, jak zobaczymy dalej, pod wpływem nowoczesnych fabryk zanika on w Rosji, tak samo jak i w innych krajach.

---

[1]) Ib. str. 275.

[2]) Ib. str. 275.

[3]) Ib. str. 267.

V. Warunki ekonomiczne chałupników.

Jest rzeczą trudną, a nawet niemożebną, dać dokładny statystyczuy obraz warunków ekonomicznych chałupnika. Ile osób, tyle płac różnorodnych, zmieniających się codziennie, zależnych od czysto indywidualnych czynników. Cóż by znaczyła tabela statystyczna, mówiąca nam, że szereg koronczarek pracuje 1—4 godzin dziennie, a przemilczająca, że jedna z nich jest chorą [1]), druga to sześcioletnie dziecko [2]), trzecia matka siedmiorga dzieci, zajęta prawie dzień cały gospodarstwem [3]). Słusznie więc spis ludności przemysłowej w Belgji w roku 1896 nie podał ani płac, ani długości dnia pracy chałupników — pozostawił ankiecie zbadanie warunków ekonomicznych. Z małymi wyjątkami kilku puszkarzy i specjalnie wykwalifikowanych krawców, *nizkie płace robocze i długie godziny pracy* cechują przemysł domowy. Wyjątkowo smutnem jest położenie koronczarek (w roku 1896 było ich 47000); tak np. jedna kobieta, pracująca 12½ godzin dziennie, zarabia 67 centymów (Nr. 14 płac t. V.), młoda dziewczyna 18-letnia w 14 godzin 1 franka (Nr. 46). Niektóre co prawda, wyrabiające koronki wartościowe, zarabiają 2—3, a nawet 4 franki dziennie, lecz jest to nadzwyczaj rzadkie. Po największej części, pośrednicy po wsiach od lat 30 praktykują najokropniejszy wyzysk. „Jest to sweating system, z wszelkiemi nadużyciami, nędzą, długiemi godzinami pracy i td.” pisze autor monografji [4]).

W przemyśle puszkarskim płace coraz bardziej się zmniejszają. Za roboty, za które dawniej płacono 2.50

---

1) Office du travail etc. s. c. t. V. str. 54 № 40.
2) Ib. t. V, № 45.
3) Ib. t. V. № 46.
4) Ib. t. V str. 39.

fr., dziś daje się tylko 0.80 fr. [1]). „Dochody są tak małe", mówił pewien garnisseur, „że trzeba zamiast zupy zadowolnić się filiżanką kawy" [2]). W powroźnictwie chałupnik w 10 dni zarabia 12 - 13 franków [3]).

W hafciarstwie 12—13 godzin pracy są regułą [4]), w krawiectwie mężkiem w Bruksélli robota rozpoczyna się o 6 rano i kończy się o $9^1/_2$ wieczorem. W zimie praca trwa często do północy [5]). Podobne przykłady możnaby wyliczać do nieskończoności—jak już zaznaczyłem wyżej, zaledwie mała liczba specjalnie wykwalifikowanych pracowników stanowi wyjątek.

Płace chałupników zmniejszają się jeszcze przez to, że ponoszą oni koszta niektórych dodatków. Tak np. w fabrykacji krzeseł, chałupnik kupuje słomę potrzebną do wypychania [6]), w szewctwie gwoździe, szuwaks i t. p. [7]), w fabrykacji broni i gwoździ—węgle [8]), w nożownictwie musi wynajmować w specjalnym warsztacie siłę mechaniczną w celu ostrzenia, za co płaci 2.30 do 3 fr. [9]). W szewctwie i rękawicznictwie konieczną jest maszyna do szycia kosztująca 225—250 franków. Często kupuje chałupnik starą i zużytą, lub w tym stanie otrzymuje ją od przedsiębiorcy. Przy częstem psuciu się takiej maszyny, robotnik ponosi koszta naprawy, które czasem pochłaniają cały zarobek tygodniowy. To samo dzieje się u tkaczy, posiadających własne warsztaty tkackie.

---

1) Ib. t. I. str. 108
2) Ib. t. I. str. 109.
3) Ib. t. VIII, str. 180
4) Ib. t. VIII. str. 100.
5) Ib, t. I, str. 261.
6) Ib. t. VIII, str. 43.
7) Ib. t. IV, str. 107.
8) Ib. t, I, str. 118.
9) Ib. t. I. str. 307.

Odnoszenie roboty i chodzenie po nią zabiera chałupnikowi niejedną godzinę. Specjalnie w fabrykacji broni, gdzie podział pracy jest wielki, ciągłe transporty, którymi zajmują się żony i dzieci puszkarzy, pociągają za sobą znaczne straty czasu, za które chałupnik nie otrzymuje wynagrodzenia [1]. To samo powtarza się i w innych przemysłach domowych.

Brak pracy daje się w chałupnictwie o wiele silniej we znaki, aniżeli w przemyśle. O wiele łatwiej jest dla przedsiębiorcy, nie posiadającego warsztatu, maszyn, kapitału do zamortyzowania, zawiesić produkcję, aniżeli dla właściciela fabryki.

W tkactwie wełny, tkacz w miesiącach letnich jest bez zajęcia [2], w konfekcji damskiej—w miesiącach styczniu, lutym, lipcu i sierpniu praca znacznie się zmniejsza [3]. W tkactwie płótna w lecie setki ludzi opuszczają Belgję, szukają zajęcia w rolnictwie i dopiero w zimie wracają do wiosek rodzinnych [4]. W konfekcji męzkiej bezrobocie trwa 6 miesięcy [5].

Truck—system czyli płacenie towarem robotnikowi, zabroniony przez prawo, prawie wszędzie skrycie lub otwarcie się praktykuje, specjalnie po wsiach. W koronkarstwie, prawie we wszystkich miejscach, gdzie się spotyka truck-system, jest on praktykowany przez wszystkich pośredników. W Lierre i Kiedelrecht robocizna wypłaca się częściowo w naturze, częściowo w pieniądzach, lecz robotnice otrzymujące pieniądze moralnie są zobowiązane wydać część zarobku w sklepach pośredników. W obawie utraty za-

---

[1] Ib. t. I, str. 49.
[2] Ib. t. VI. str. 174.
[3] Ib. t. VIII, str. 356.
[4] Ib. t. II, str. 143.
[5] Ib. t. I, str. 262.

jęcia nie odważają się protestować [1]). Gdzieindziej hafciarki zmuszane są kupować w sklepach, wskazanych przez pośredników, którzy z piekarzami, rzeźnikami i t. d., dzielą się potem zyskiem [2]). W fabrykacji mebli, przedsiębiorcy suszą w piecach piekarzy swe drzewo i zamiast zapłaty dostarczają im klienteli swych chałupników, którzy naturalnie drożej płacą, albo gorszy towar otrzymują niż gdzieindziej [3]). Ten sam wyzysk spotykamy prawie we wszystkich gałęziach chałupnictwa.

Tak jak prawo zabraniające truck-system jest w przemyśle domowym martwą literą, tak samo i prawodawstwo dotyczące *pracy dzieci.* W powroźnictwie w Hamme spotyka się dzieci od sześciu lat pomagające rodzicom [4]).

Wyzysk terminatorów spotyka się bardzo często; tak np. w krawiectwie męzkiem, drobny przedsiębiorca płaci robotnikom, przybywającym z prowincji, znającym dostatecznie swój fach, lecz pragnącym się w nim wydoskonalić—5 centymów za godzinę. Za obiad bierze od nich 65 centymów, tak że, pracując 10 godzin, zostają mu jeszcze winni 15 centymów dziennie [5]).

„Potrzeby hygjeny nieznane są między tkaczami" pisze Beatse w swej monografii o tkactwie bawełny [6]). O mieszkaniach szewców flamandzkich czytamy: „Ile okien jest tutaj, które się nigdy nie otwierają, bo nie mogą się otwierać, a okna te znajdują się w pokojach, w których 3, 4 i 5 osób pracuje razem!" [7]).

---

[1]) t. V, str. 144.

[2]) Ib. t. V, str. 145,

[3]) t. VIII, str, 144,

[4]) t. VIII, str. 60. W Belgii nie wolno zatrudniać dzieci mających mniej jak 12 lat.

[5]) Ib. t. I, str. 211.

[6]) Ib. t. II, str. 120.

[7]) Ib. t. VI, str. 107.

Takie są warunki hygieniczne chałupników na wsi. W miastach, w wązkich uliczkach mieszczą się zapadłe domy, w których chałupnik jada, sypia i pracuje. Tak np. w Lowanjum, St. Trond [1]. Binche [2]) i t. d.

* *
*

Czemu przypisać te tak smutne warunki, nizkie płace, długie dni robocze, przekroczenie przepisów prawnych, sanitarnych i td? Powody są następujące:

1°) *Fabryka, lepiej zorganizowana* pod względem wykonania produkcji, taniej produkuje i obniża ceny. Chałupnik, chcąc konkurować, musi dłużej pracować i za mniejszem wynagrodzeniem, niż dawniej.

2°) Chałupnicy rozrzuceni po wsiach, a także i ci mieszkający w miastach nie znają uczucia solidarności, która cechuje klasę robotniczą, stronią od związków zawodowych i stają się tak bezbronnemi ofiarami wyzysku przedsiębiorcy, poddostawcy lub pośrednika.

Dzieje się to wszędzie, nietylko w Belgji. „*Wiemy dziś*„ pisze Sombart—„*że chałupnictwo służy głównie do tego, aby udaremnić przepisy prawodawstwa, po części i ubezpieczenia robotniczego, utrudnić organizację robotników w związkach zawodowych i tem samem zn weczyć dwa najważniejsze czynniki reformy społecznej.*“

* *
*

Zbadajmy teraz, czy chałupnictwo rozwija się, czy też zanika. Najlepiej na to pytanie możemy odpowiedzieć na podstawie statystyki niemieckiej, Niemcy są bowiem jedynym krajem, który posiada dwa spisy

---

1) t. V, str. 160.
2) t. VI, str. 142.

ludności, pracującej w przemyśle domowym: jeden z roku 1882, drugi z r. 1895. Porównywając je, widzimy, że wogóle liczba chałupników zmniejszyła się w ciągu 13 lat o 54.000 (w roku 1882 było ich 544.980, w roku 1895---490.711). W całym jednak szeregu gałęzi przemysłu domowego liczba chałupników powiększyła się: i tak w stolarstwie, kołodziejstwie, tokarstwie, snycerstwie, ślusarstwie, siodlarstwie, koszykarstwie, krawiectwie, konfekcji, modniarstwie, szewctwie i wielu jeszcze innych. Zmniejszyła się przeważnie w przędzalnictwie i tkactwie lnu, bawełny i jedwabiu, w hafciarstwie, szyciu bielizny, rękawicznictwie i krawaciarstwie.

Widzimy ztąd, że zanika stare chałupnictwo, uprawiane po wsiach i owiane romantyzmem, mianowicie tkactwo lnu, bawełny i jedwabiu i td.

Pozostaje i rozwija się głównie nowoczesne chałupnictwo na strychach wielkich koszar miejskich.

I w Belgji obserwujemy ten sam objaw zaniku chałupnictwa na wsi. Z 150,000 koronczarek, które egzystowały w Belgii jeszcze w r. 1875, pozostało w roku 1896—47,000 [1]), dziś liczba ich jeszcze bardziej się zmniejszyła [2]). Tkactwo lnu w roku 1840 dawało zajęcie 74,700 tkaczom ręcznym, dziś tylko 10,000 [3]). Tkacze wełny, to dziś przeważnie starzy ludzie, młodzi gdzieindziej szukają zajęcia [4]), tak samo i synowie tkaczy bawełny [5]). W przemyśle broni widzimy ciekawą tendencję: porzucanie chałupnictwa i powrót do natury. Wielu woli oddawać się wyłącznie pracy rol-

---

[1]) Office du travail t. V, str. 219.
[2]) Ib. t, IV, str. 279.
[3]) Ib. t. II, str. 181.
[4]) Ib. t. IV, str. 18.
[5]) Ib. t. VI, str. 66.

nej, aniżeli dalej pracować w tak okropnych warunkach [1]).

W Rosji, już od roku 1860 badacze stwierdzają upadek np. kustarnago tkactwa perkali [2]) i „niedaleką może jest chwila, w której ten przemysł domowy będzie równie rzadkiem zjawiskiem, jak w Anglji" [3]), pisze Tugan-Baranowski. Tak samo i fabrykacja jedwabiu [4]), płótna [5]), powroźnictwo, gwoździarstwo [6]), wszystko to zanika jako przemysł kustarny i koncetruje się w fabrykach.

VI. Praca chałupnicza [7]) i fabryczna.

Jeżeli pomimo tak smutnych warunków chałupnictwo w całym szeregu gałęzi przemysłu nie tylko się utrzymuje, ale nawet rozwija, czemu to przypisać? Aby odpowiedzieć na to pytanie, porównajmy przedewszystkiem wydajność i jakość produktów pracy zorganizowanej, t. j. fabryki, manufaktury i warsztatu, z pracą niezorganizowaną, t. j. chałupnictwem.

Przypatrzmy się pracy przy budowie domu, gdzie szereg robotników podaje sobie cegły z ręki do ręki. Wytwarza się tu poprostu żywy łańcuch ludzki, żaden z pracowników w robocie zatrzymać się nie może, bo musi być gotów do odebrania cegły od swego poprzednika. To samo dzieje się w warsztacie. Praca składa się z całego szeregu czynności, podzielonych

---

[1]) Ib. t. I, str. 5.

[2]) Tugan-Baranowski s. c. str. 523.

[3]) Ib. str. 537.

[4]) Ib. str 541 i 543.

[5]) Ib. str. 546.

[6]) str. 549.

[7]) Pod terminem tym rozumiem tutaj pracę chałupnika produkującego bez żadnej pomocy lub przy pomocy swej rodziny. Tak nazwany sweating-system zaliczam do pracy warsztatowej. Jest to *chałupnictwo warsztatowe*.

między robotników, siedzących obok siebie. Czas potrzebny do wykonania pewnej części produktu z doświadczenia jest znany; gdy jeden kończy swą czynność, następny musi być gotów, aby ją kontynuować. W chałupnictwie podobny podział pracy jest trudny do przeprowadzenia, lecz nawet tam, gdzie egzystuje, ze względu na odosobnienie różnych chałupników sprężystość pracy zanika. Na przenoszenie towaru z miejsca na miejsce traci się niepotrzebnie dużo czasu. Widzimy ztąd, że tam, gdzie produkcja jest zorganizowana, wydajność pracy jest większą, nawet tam gdzie niema jeszcze maszyn. Maszyna uwydatnia egzystujące już tendencje, lecz nowego czynnika stanowczo nie wprowadza. Głównym czynnikiem, na którym polega wyższość warsztatu, manufaktury i fabryki nad rzemiosłem i przemysłem domowym, jest *organizacja* systemu produkcji.

Zapomina o tem zupełnie część ekonomistów, ideologowie drobnej burżuazji, tak zwani Mittelstandspolitiker, którzy przyczepiają się do czysto zewnętrznych objawów i w maszynie widzą alfę i omegę nowoczesnego rozwoju.

Wielki przemysł, według ich zdania, produkuje więcej, aniżeli rzemieślnik i chałupnik, li tylko dzięki parze i elektryczności, trzeba więc połączyć mały warsztacik z centralną stacją elektryczną, i drobny przemysł jest uratowany.

W Belgji obecny rząd klerykalny hołdował i hołduje po części dotąd podobnym teorjom. Nie ze względów naukowych jedynie. Chałupnicy różnią się od robotników fabrycznych tem, że stronią od socjalizmu i są mu przeciwni, stworzenie więc przemysłu na podstawach, wykluczających socjalizm, byłoby dla rządu bardzo pożądanem. Wychodząc z tego założenia, wydelegował on pana Dubois, obecnego dyrektora akade-

mji handlowej w Antwerpji, i pana Julin, dyrektora Office du travail, w celu zbadania tej kwestji.

Nadmienić tu trzeba, że zastosowanie motoru w chałupnictwie nie jest rzeczą nową. Już Marx w „Kapitale" daje przykłady. „W tkactwie jedwabiu w Coventry", pisze on, „rozwinął się eksperyment tak zwanych „fabryk chałupniczych" (Cottage Fabriken). W pośrodku szeregu domków stoi tak zwany „engine house", w którym znajduje się maszyna parowa, połączona z warsztatami tkackimi w chałupach... W każdym domku znajdowało się 2—6 warsztatów tkackich, kupionych na kredyt lub wynajętych przez chałupników. Walka między „fabrykami chałupniczemi" a właściwą fabryką trwała 12 lat. Zakończyła się zupełną ruiną 300 fabryk chałupniczych"[1]). W obecnej chwili, w przemyśle jedwabniczym w okolicach Lugdunu, zegarmistrzowskim w Szwajcarji i w fabrykacji wstążek w St. - Etienne, posługują się siłą elektryczną. Tam więc udali się wydelegowani przez rząd belgijski panowie Julin i Dubois, by zbadać zastosowanie motorów do przemysłu domowego. Obaj rozpoczęli studja w tym kierunku, przekonani, że maszyna odrodzi chałupnictwo; skończyli je z wnioskiem wręcz przeciwnym.

Chałupnik posiadający maszynę, poruszaną za pomocą elektryczności o wiele drożej płaci za prąd, aniżeli wielki przedsiębiorca, taryfy bowiem obniżają ceny przy rosnącem zapotrzebowaniu. W chwilach zastoju przemysłowego, mając dość drogie maszyny do zamortyzowania, nie może on, jak np. chałupnik nie posiadający ich, szukać chwilowo gdzieindziej zajęcia np. w rolnictwie, lecz musi zostać w swym warsztacie i zgodzić się na wszelkie warunki fabrykanta.

Nie posiada również dostatecznego kapitału, aby

[1]) K. Marx. Das Kapital. 5-te Aufl. 1903. Ozd. I. str. 425.

stosownie do wymagań postępu wprowadzać ciągle ulepszenia techniczne.

Tak więc mrzonką jest dostarczenie świeżych sił żywotnych chałupnictwu za pomocą motorów elektrycznych. Mogą one tylko przedłużyć walkę, co nie zmieni jednak faktu, że, pod względem wydajności, produkcja zorganizowana jest wyższą od chałupnictwa.

Lecz w wytwórczości nie chodzi jedynie o wydajność, równie ważną rolę odgrywa jakość produkcji. Tak samo jak przy wprowadzeniu przędzalni mechanicznych, przeciwnicy tego systemu wołali: „maszyna nigdy nie zastąpi delikatnych palców naszych prządek flamadzkich", tak i dzisiaj obrońcy chałupnictwa w innych gałęziach przemysłu w podobny sposób się wyrażają. Jest trochę słuszności w ich słowach. Co prawda, tam gdzie chodzi wyłącznie o delikatność wyrobu, maszyna nie znalazła nieprzezwyciężonych przeszkód. Najcieńsze batysty w Anglji i w Niemczech wyrabiane są maszynowo, imitacje koronek z St. Gallen jeden z znawców belgijskich na wystawie paryzkiej nazwał cudnemi, najwykwintniejsze hafty w Szwajcarji robione są na maszynie. Tylko tam, gdzie chodzi o artykuły produkowane w małej ilości, zmieniające często swe formy, podlegające modzie, tam gdzie ilość modeli jest bardzo duża, część produkcji musi być ręczną.

Maszyna tylko tam może być zastosowaną, gdzie jest wielki zbyt. Warto np. urządzić fabrykę mechaniczną konfekcji krawieckiej, produkującą przypuszczam 1000 palt damskich jednego i tego samego kroju dziennie. Dla Wortha i Paquina, którzy muszą zastosować się do gustu indywidualnego klientek, wprowadzenie maszyny parowej lub elektrycznej, krającej 1000 sukien dziennie, byłoby absurdem.

Nie ulega wątpliwości, że część produkcji zawsze będzie musiała być wyrabiana ręcznie. Czyż jednak

z tego wynika, że w tej gałęzi chałupnictwo może się utrzymać i rozwijać? Tak utrzymują ci, którzy, jak już wyżej wspomniałem, z jednej strony widzą potężne machiny wielkiego przemysłu, z drugiej rękodzielnictwo. Zapominają oni, że istnieje pośredni typ: manufaktura, w której produkują się rzeczy sztuki i zbytku. Tak np. wszystkie manufaktury porcelany, gdzie część pracy robiona jest mechanicznie, jak przygotowywanie samej porcelany, część zaś wykonywana ręcznie przez specjalnych artystów, jak formowanie i malowanie. Ci, którzy pragną zamienić przemysł domowy na przemysł artystyczny, zapominają także, że dawne warunki zupełnie się zmieniły. Przedewszystkiem sztuka stała się ruchliwą. Dawniej z ojca na syna produkowano te same wyroby, wnuczki przystrajały się w te same koronki, co ich babki. Dziś nietylko każda generacja zmienia stroje, lecz co rok powstają inne wyroby, usuwające w kąt dawniejsze. Moda zapanowała wszędzie, nieznana przedtem, gra teraz ważną rolę w produkcji. Dawny rzemieślnik mógł wlać duszę swą w wyrób, mógł mu nadać specjalny wygląd, wykonać go według sekretu, który odziedziczył po przodkach i umierając zostawiał synowi. Dziś, by produkować piękne jedwabie, sukna, koronki, trzeba mieć cały sztab artystów, rysowników, którzy nietylko śledzą za ciągłą zmianą mody, ale jeżdżą regularnie do Paryża, by tam wyszperać i dowiedzieć się, jakie desenie będą en vogue w następnym roku. Rzemieślnik lub chałupnik może dziś skomponować najpiękniejszy deseń,—o ile nie będzie modny, nie znajdzie nabywców.

Przedsiębiorca nie da chałupnikowi do domu drogo okupionego modelu, mającego stanowić o powodzeniu lub niepowodzeniu towaru w danym sezonie. Chałupnik, pracujący często dla kilku fabrykantów, nigdy sekretu nie zachowa. Sekret modelu to

całe bogactwo wielkich krawców, modystek, fabrykantów koronek i td. Za nowe modele sukien stworzone przez Worth'a, lub Paquin'a i strzeżone przez nich pilnie, nie jedna firma zapłaciłaby sumę równą może tym, jakie się płacą szpiegowi za plan nieprzyjacielskiej fortecy. Nic więc dziwnego, że wszystkie lepsze wyroby sztuki i zbytku produkują się w warsztatach, manufakturach lub fabrykach, chałupnictwu zaś pozostała tylko tandeta. Słynni dawniej puszkarze leodyjscy robią dziś wyłącznie strzelby dla wnętrza Konga i Ameryki Południowej—lepsze koronki są produktem warsztatów brukselskich i td.

Moda, to równie niebezpieczny wróg chałupnictwa jak maszyna. Koronczarki np. w Belgji, których w roku 1896 liczono 47.000, strasznie cierpią od ciągłych zmian w zapotrzebowaniu swych klientek. Gdy wielcy krawcy paryzcy zadekretują na nowy sezon suknie z koronkami, przemysł kwitnie, płace się podnoszą, w rok następny koronki z ubrania damskiego znikają, nędza i głód panują w wioskach flamandzkich.

Raz popyt na koronki Malines jest wielki, wtedy korzystają z tego te części kraju, w których je robią; kilka miesięcy później publiczność zapomina o ich egzystencji i rzuca się na Valenciennes. Dla czego? Po co? Jedyna odpowiedź: tak moda chce.

Gdyby produkcja koronek była zcentralizowaną, możnaby, przewidując zmiany, przy pewnym podziale pracy zmienić rodzaj koronek. Nie jest również wykluczonem, aby koronkarstwo, silnie zorganizowane jako przemysł, nietylko podlegało modzie, ale na nią wpływało. Tak podobno w Paryżu fabrykanci koszul założyli syndykat i weszli w pertraktacje z krawcami, którzy zobowiązali się robić większe wycięcia u kamizelek, co wpłynie na większe zapotrzebowanie lepszej bielizny.

Z całego dotychczasowego dowodzenia wynika, że wydajność i jakość wyrobów produkcji zorganizowanej jest wyższą od wyrobów chałupnictwa. Czem więc wytłomaczyć jego egzystencję i rozwój w wielkich miastach?

Zdaje mi się, że jedynem wyjaśnieniem tego zagadnienia jest interes przedsiębiorcy. Może on dzięki chałupnictwu, nie angażując znacznych kapitałów, nie unieruchamiając ich w maszynach i warsztatach, ciągnąć znaczne zyski. W czasie braku zajęcia wszystkie szkody ponosi chałupnik.

W przemysłach sezonowych, jak np. w krawiectwie, przedsiębiorca może w stosunku do pogody i zapotrzebowania, w każdej chwili zwiększać lub zmniejszać liczbę swych pracowników.

Również specjalnie w krajach, gdzie panuje prawodawstwo fabryczne, korzystnem jest dla fabrykanta, że, dając robotę chałupnikom, unika niewygodnych dla siebie przepisów prawnych.

Wszystkie niekorzyści produkcji chałupniczej przedsiębiorca zwala na chałupnika. Może on to robić specjalnie w wielkich miastach, gdzie wielka liczba kobiet szukających pracy i Lumpenproletariat stanowią podatny grunt do eksploatacji.

Nie można dziś, nawet na podstawie bogatego materjału ankiet, określić przyczyn egzystencji chałupnictwa lepiej, aniżeli to pół wieku temu uczynił *Marx*, pisząc: „*Chałupnictwo może konkurować jedynie dzięki nieograniczonemu wyzyskowi tanich sił roboczych*[1]."

Z chwilą kiedy uda się, czy to dzięki prawodawstwu, czy też związkom zawodowym, uregulować warunki pracy, dni chałupnictwa będą policzone. Oparte jest ono na wyzysku i razem z nim zginąć musi.

---

[1]) K. Marx. s. c. str .441.

W obecnych jednak warunkach chałupnictwo w wielu wypadkach jest koniecznem. Tam gdzie, np. jak u nas w krawiectwie, kapitał pracodawcy jest nadzwyczaj mały, nie pozwalający na zakładanie wielkich warsztatów i fabryk, część ludności jedynie dzięki chałupnictwu znajduje zajęcie.

Nie trzeba również zapominać, że cały szereg kobiet zamężnych zmuszony jest szukać zarobku dodatkowego, nie może jednak ze względu na dzieci lub inne obowiązki rodzinne opuścić domu. Przemysł domowy jest dla nich jedynem źródłem zarobku pozwalającem na związanie końca z końcem.

Chcąc więc zaradzić chałupnictwu, nie można jedynie kierować się ogólną teoretyczną zasadą: „przemysł domowy oparty jest na wyzysku". Trzeba każdą gałęź chałupnictwa zbadać dokładnie za pomocą ankiety i wtedy można dopiero odpowiedzieć, czy *w danej chwili* zniesienie chałupnictwa jest pożądane lub nie. Zachodzi zawsze pytanie, czy można zamienić gorszy system produkcji na lepszy; o ile nie, *w danej chwili* najgorszy będzie jeszcze najlepszym.

W kwestji zbadania chałupnictwa u nas.

W braku wszelkich danych dotyczących chałupnictwa u nas, byłoby nader pożądanem, aby osoby, stykające się z tym systemem produkcji, chciały wiadomościami swemi podzielić się z ogółem i przesłać je do redakcji „Kultury Polskiej" (Warszawa, Krucza 9), która będzie je publikować. Byłoby np. ciekawem dowiedzieć się, gdzie (w jakich miastach i wsiach) praktykuje się chałupnictwo, dlaczego np. chłop zatracił swą niezależność, nie sprzedaje sam swych wyrobów, dlaczego stał się chałupnikiem? i t. d. i t. d.

Dla osób, którebv chciały bliżej zająć się zbada-

niem pewnej gałęzi chałupnictwa, wypracowałem plan, który ewentualnie może służyć za podstawę do monografji. Plan ten naturalnie nie uwzględnia wszystkich zagadnień, które mogą być traktowane, zwraca jedynie uwagę na zasadnicze punkty. W niektórych szczegółach wzorowałem się na planie ankiety belgijskiej.

Zdaje mi się, że w obecnej chwili najlepiej byłoby zbadać krawiectwo w Warszawie i przemysł tkacki w okolicach Łodzi, który w ostatnich czasach rozwija się na koszt fabryki.

PLAN DLA ANKIET [1]).

I. Opis ogólny chałupnictwa.

(Ilość osób pracujących. Kobiety czy mężczyźni? Artykuły wyrabiane. Jaka jest wartość produkcji rocznej? Gdzie wyroby są sprzedawane? W okolicy, w całem Królestwie? Czy są eksportowane do Cesarstwa, zagranicę?).

II. Opis środowiska.

Topografja miejscowości (góry, płaszczyzny i t. d.).

Ludność (gęstość, obyczaje, religja i t. d.).

Środowisko ekonomiczne. (Czy okolica jest przemysłową, jakie fabryki są w okolicy, czy jest to wielki, średni lub drobny przemysł? Czy okolica jest rolniczą? Czy w blizkości jest kolej żelazna, czy są miasta? O ile chałupnictwo jest w miastach, to w jakich częściach się koncentruje?).

III. Rozwój chałupnictwa.

Czy chałupnictwo powstało z rzemiosła?
„ „ „ z pracy domowej?

---

[1]) Dla zrozumienia pytań, koniecznem jest przeczytanie całej broszurki.

Czy chałupnictwo powstało
„ „ „ z powodu upadku fabryk?
„ „ „ w miastach dzięki egzystencji ludności (specjalnie kobiet), nie mającej regularnego zajęcia.

Jakie były powody powstania chałupnictwa?

Kiedy powstało chałupnictwo?

Czy rozwija się, czy też zanika? Powody ewentualnego rozwoju lub zaniku?

Czy narzędzia i maszyny były zawsze te same, czy też starsze zostały zastąpione nowemi?

IV. Przedsiębiorca, Chałupnik, Poddostawca.

a) ***Przedsiębiorca***. Kto spełnia funkcję przedsiębiorcy, czy np. właściciel jakiejś fabryki, warsztatu, magazynu, handlarz? Żyd czy chrześcijanin? Jaki jest jego kapitał (obrotowy i stały)? Czy dostarcza on chałupnikom materjału surowego? Czy podróżuje sam, by sprzedać towar, czy też ma commis-voyageurów?

b) ***Chałupnik***. Religja, narodowość chałupnika. Czy pracuje on w domu, czy poza domem? Czy po za chałupnictwem zajmuje się rolą, czy posiada własny domek i grunta? Czy chałupnictwo jest pracą dodatkową? Czy jest mężczyzną lub kobietą? Czy rodzina jest mu pomocną w pracy?

c) ***Poddostawca***. Może on być chałupnikiem zajmującym u siebie robotników, jak np. sweater lub verlegter Fabrikant (p. str. 16), lub też faktorem dającym robotę chałupnikom do domu. Poddostawca może brać sam udział w produkcji, może też ją jedynie kontrolować, może on część pracy przy pomocy kilku robotników wykonywać u siebie w domu (np. w krawiectwie—krój), resztę dawać chałupnikom do wykonania (np. w krawiectwie—szycie). Może on od przedsiębiorcy otrzymywać materjał surowy lub też sam go kupować. Do jakiej z tych kategorji należy pod-

dostawca? Religja jego i narodowość? Poddostawca zarobek swój ciągnie z różnicy sumy jaką otrzymuje od przedsiębiorcy i jaką wypłaca robotnikom lub chałupnikom.

O ile faktor otrzymuje stałą pensję od przedsiębiorcy, nie jest on wtedy poddostawcą, lecz jedynie *pośrednikiem*, może on być rodzajem *majstra*, jak np. equipeur (p. str. 18), lub *posłańcem* (p. str. 18).

g) ***Stosunki między przedsiębiorcą (i ewentualnie poddostawcą) i chałupnikiem.***

Czy między przedsiębiorcą a poddostawcą jest jakiś kontrakt pisany, czy umowa ustna? Jakie są warunki tego kontraktu lub umowy? Te same pytania co do stosunku między przedsiębiorcą lub poddostawcą z jednej strony i chałupnikiem z drugiej. Czy chałupnik pracuje dla jednego, czy też dla kilku przedsiębiorców?

V. Warunki ekonomiczne, moralne i społeczne chałupników.

a) ***Płaca robocza.***

Wysokość płacy roboczej. Czy chałupnik jest płatny od sztuki, czy za dzień? Jaki jest zysk dzienny chałupnika? Czy płace zmieniają się według sezonu i według zdolności robotników? Czy jest jakaś norma?

Dodatki. Czy chałupnik ponosi koszta dodatków, ewent. jakich? Ile koszta wynosić mogą?

Maszyny i narzędzia. Czy chałupnik musi kupować maszyny i narzędzia? Czy ponosi koszta reperacji? Ile koszta te wynosić mogą?

Odbieranie i odnoszenie roboty. Czy chałupnik traci na to dużo czasu? Czy otrzymuje za to specjalne wynagrodzenie?

Truck-system. Czy chałupnik otrzymuje płacę swą w towarze? Czy jest moralnie zmuszony kupować w sklepiku przedsiębiorcy, pośrednika lub osoby oznaczonej przez nich?

Kary. Czy za złe wykończenie, za spóźnienie w wykończeniu, część płacy chałupnikowi jest odtrącana? Czy niema w tym kierunku nadużyć ze strony przedsiębiorców i pośredników?

Kiedy płace robocze bywają wypłacane? Czy są regularne terminy, jak długo chałupnik na wypłatę musi czekać?

Gdzie płace robocze bywają wypłacane? Czy w karczmie?

b) **Długość dnia roboczego.**

Czy egzystują jakieś normy? Jak długo (od której do której) pracuje chałupnik? Jak długo pracują dzieci?

c) **Brak pracy.**

Czy daje on się stale, czy w specjalnych miesiącach we znaki? Czy regularnie? Czy brak pracy jest chroniczny? Jakie są powody braku pracy? Czy chałupnicy w razie zastoju przemysłu, zmniejszają produkcję, czy też gdzieindziej szukają zajęcia?

d) **Hygiena.**

Czy pokoje, w których odbywa się praca, służą zarazem jako sypialnie i jadalnie? Jaka jest wentylacja? Oświetlenie? Czy regularnie pracownie są zamiatane? Czy egzystuje niebezpieczeństwo, że rzeczy, wyrabiane w chałupnictwie przez robotników chorych, powodują roznoszenie zarazków? Czy znane są przykłady? Czy śmiertelność między chałupnikami jest większą aniżęli między resztą ludności?

e) **Życie rodzinne i moralność.**

Czy złe warunki ekonomiczne oddziaływają niekorzystnie na życie rodzinne chałupnika? Czy różnią się oni pewnemi cechami moralnemi od ludności okolicznej, np. pijaństwem, zamiłowaniem do bijatyk?

f) **Życie intelektualne, polityczne i religijne.**

Czy liczba analfabetów jest wielką między cha-

łupnikami? Czy rodzice posyłają dzieci do szkół? Czy dzieci się uczą w szkołach swego fachu, czy od rodziców? Czy chałupnicy należą do stowarzyszeń, jak naprzykład do cechów? Czy uważani są za bardziej religijnych od robotników fabrycznych?

g) *Związki zawodowe.*

Czy chałupnicy należą lub należeli do związków zawodowych? Czy też stronią od nich? Czy strajkowali kiedyś?

VI. Praca chałupnicza i warsztatowa.

a) *Stosunek pracy chałupniczej do pracy warsztatowej i fabrycznej.*

Czy w danej gałęzi przemysłu egzystuje konkurencja między chałupnictwem z jednej strony, a pracą warsztatową lub fabryczną z drugiej? Czy też wyroby fabryki różnią się od wyrobów chałupnictwa? (np. pewien gatunek tkanin może być wyrabiany wyłącznie przez chałupników, inny przez fabrykę). Czy fabryka i chałupnictwo dopełniają się wzajemnie? (np. wyroby mogą być w części wyrabiane w fabryce i wykończane przez chałupników). W dwóch ostatnich wypadkach jakie są wyroby fabryki i chałupnictwa?

b) *Wydajność i jakość pracy.*

O ile w fabryce i chałupnictwie wyrabiane są te same lub podobne wyroby, to

1⁰) jaka jest wydajność tych dwóch sposobów produkcji? Czy podział pracy w chałupnictwie jest również rozwinięty jak w fabryce lub warsztacie? Czy również udoskonalone maszyny w jednym i w drugim wypadku znajdują zastosowanie?

2⁰) jaki jest gatunek wyrobów? Czy wyroby fabryczne są lepsze i trwalsze od wyrobów chałupnictwa? Czy te ostatnie są specjalnie delikatne i artystyczne? Czy też jest to tandeta?

c) ***Korzyści i niekorzyści dla przedsiębiorcy.***

1°) Korzyści. Czy praca chałupnicza jest tańsza? Czy chałupnictwo daje możność wyzyskiwania chałupnika więcej, aniżeli robotnika fabrycznego? i t. d. (Rubryka V daje na te pytania odpowiedź).

2°) Niekorzyści. Czy przedsiębiorcy nie skarżą się na nieregularność w wykonaniu, na kradzieże materjałów, na niewykończanie wyrobów na czas? W ogóle jak się zapatrują na chałupnictwo? Czy uważają je za korzystniejsze od pracy warsztatowej i fabrycznej?

d) ***Korzyści i niekorzyści dla chałupnika.***

1°) Korzyści. Np. czy praca chałupnicza pozwala na połączenie rolnictwa z pracą przemysłową? Czy są jakieś specjalne korzyści, życie rodzinne? i t. d.

2°) Niekorzyści. Warunki ekonomiczne p. rubrykę V, czy są inne?

Jak zapatrują się chałupnicy na pracę chałupniczą? Czy woleliby pracować w fabryce? Co ich ewentualnie od tego powstrzymuje? Tradycja, brak dogodnych komunikacji, brak zajęcia w fabrykach?

Bibljografja

(Dzieła i artykuły, z których poza ankietą belgijską korzystałem przy pisaniu tej pracy).

1°) Maurice Ansiaux. Que faire de nos industries à domicile. 1902. Bruxelles. Instituts Solvay. Institut de Sociologie.

2°) Karl Bücher. Artykuł „Gewerbe" w Handwörterbuch der Staatswissenschaften, 2 wyd.

3°) K. Bücher. Die Entstehung der Volkswirtschaft. 5 wyd. 1906.

4°) Georg Halpern. Die jüdischen Arbeiter in London. Münchener Volkswirtschaftliche Studien 1903.

5°) J. G. Icarius. Der Kampf des grossen und kleinen Kapitals oder die Schneiderei in London. Leipzig. 1876.

6°) A. Julin. La production décentralisée en Belgique. La Reforme sociale 1905.

7°) Max Kollenscher. Heimarbeit. Sozialer Fortschritt. Leipzig. Felix Dietrich. 1906.

8°) R. Liefmann. Über Wesen und Formen des Verlags. 1899.

9°) Karl Marx. Das Kapital. 5 wyd. 1903

10°) Gust. Schmoller. Die geschichtliche Entwickelung der Unternehmung. V. Die Hausindustrie. (Jahrb. für Gesetzg. und Verwaltung XIV. 1890).

11°) Sinzheimer. Über die Grenzen der Weiterbildung des fabrikmässigen Grossbetriebs. 1893.

12°) Werner Sombart. Der moderne Kapitalismus. 1 wyd.

13°) Werner Sombart. Artykuł Hausindustrie w Handwörterbuch der Staatswissenschaften. 2 wyd.

14°) Werner Sombart. Die Hausindustrie in Deutschland. Arch. f. soz. Gesetzg. u. Stat. Bd. IV. 1891.

15°) Werner Sombart. Die gewerbliche Arbeit und ihre Organisation. Arch. f. soz. G. u. St. Bd. XIV.

16°) Dr. A. Swaine. Die Heimarbeit in der Gewehrindustrie von Lüttich und deren Umgebung Jahrb. f. Nationalökonomie und Stat. 1896.

17°) Tugan-Baranowsky. Geschichte der russischen Fabrik. 1900.

18°) Sidney und Beatrice Webb. Theorie und Praxis der englischen Gewerkvereine.

19°) E. Dubois et Armand Julin. Les moteurs électriques dans les industries á domicile. Office du travail. Bruxelles. 1902.